

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miesiącu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 256.

Prenumerata na prowińcuji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 17 Września 1827 roku, w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta złp. od 13 do 14,—pszenicy od 16 do 18½, jęczmienia od 12 do 14, owsa od 8 do 10 w drobnych partjach.

z Berlina dnia 11 Września.

Odbyt zboża na miejscową konsumpcję, niebył w tym tygodniu nieznaczny; rozkupowano szczególnie żyto i jęczmień. Układów na dostawy nie poczyniono.—*Pszenica* byle piękna trzyma się w cenie; piekarze płacą za Winspel 46 do 48 tal., a za pośledniejszą do gorzelni, zwłaszcza że wiele jest między nią od robaka zepsutej, 33 tal.; za piękną, której także nabywają ci piekarze co zbyt pięknej maki niepotrzebują, płacą 36 do 37 tal.—*Żyto* płacą po 34 tal. Tegoroczne zgodzono po 35 tal. w Szczecinie, w przyszłym tygodniu już tu przybędzie na sprzedaż; jest piękne i ciężkiego ziarna, trzyma albowiem 85 funtów; (na szefel) z dostawą na wiosnę niechęć inaczej zbywać jak po 32 talary, żądający ofiarują 31 tal.—*Groch* niema pokupu, sprzedają go po 32 do 34 tal. za Wspl.—*Jęczmień* tegoroczny który się piękny obrodził płacą 28 tal., za dawny 25 do 26 Wspl.—*Stół* w drobnych tylko częściach i nie drożej jak po 20 tal. za Wspl. zbyć można, dla tego prawie wszystek leży na składach.—*Owsa* w różnych gatunkach dowieziono na targ, lecz tak mało miał pokupu że większa część na składy ssypaną będzie być musiała, jak skoro upłynie czas do którego szyprowie stać z nim na wodzie byli ugodzeni. Stosownie do gatunku, żądają 18 do 20 tal. za Wspl. Z dostawą na wiosnę dają

tylko po 16 tal., dla tego przeto nie poczyniono żadnych układów.—*Za Wódkę* 54 $\frac{9}{10}$ podług Tralesa, dają 26 do 28 tal. za beczkę 200 kwartową; ma teraz dużo pokupu.

z Szczecina dnia 4 Września.

ZBOŻE.—Zapasy *Pszenicy* wyróżnione zostały, nowój jeszcze niemasz, cena więc nieznizła się.—*Żyto* podobnież wyprzedane zostało tak dalece, iż jedna tylko pozostała partja którą po 32 tal. nabyć można. Niemasz wszelako o niego żądania. Żyto nowe ma dużo pokupu, cokolwiek sprowadzono na targ rezskupiono natychmiast po 28 $\frac{1}{2}$ do 29 tal.—Zdostawą na wiosnę ofiarowano po 30 tal. ale podobno daremnie. *Jęczmienia* dużego także bardzo szczerpły zapas ale też i kupca niema.—O *Owies* nikt nie zapyta.—Podobnież o stół który po 22 tal. Wspl. sprzedawać chciano.

RAWA. Prócz miejscowego odbytu niemiata żadnego handlu; ceny trzymają się jednak niezmiennie.

SLEDZIE których przybyło cokolwiek z Holandji i z Emden, podniosły się na 24 tal.; ostatnich kupiono nieco po po tej cenie.—Za duże bergskie płacą w sosnowych antarkach (*Gebinden*) po 6 $\frac{3}{4}$ tal., w bukowych po 7 tal.—

OLEJE.—Oliwa bez pytania.—Olój konopny miał kupujących po 10 $\frac{7}{8}$ tal., rzepakowy po 9 tal. —Lniany bez odbytu.

POTAŻ.—Z powodu znacznego dowozu oddawano go po 7 $\frac{1}{2}$ tal., a nawet po 7 $\frac{1}{4}$ tal. i to była najniższa cena. —Chciano kupić sto łas i dawano po 7 $\frac{1}{2}$ tal., ale po tej cenie niebył do nabycia.

ŁÓJ.—Nadeszło tu kilka zleceń na łój do świec i na mydło; dają za pierwszy 12 $\frac{1}{2}$, za drugi 11 talarów, ale pierwszego niżej 12 $\frac{3}{4}$ a drugiego niżej 11 $\frac{1}{4}$ dostać nie można.

CYNKU sprzedano po cenie niższej do 4 $\frac{1}{2}$ talarów tak na liwerunek jak na miejscowe potrzeby circa 1000 cetnr. Teraz żądają za niego 4 $\frac{1}{2}$ tal. ale ochotników na kupno niewiadać.

— W A R S Z A W A . —

JW. Jeneral Dywizji Rautenstrauch, z swą małżonką, onegdaj wrócił z wód zagranicznych.

Wprzyszłą Środę, to jest, dnia 19 b.m. uniwersytet królewski odbędzie w sali przeznaczonej na uroczystości akademickie, posiedzenie publiczne poświęcone pamiętce założenia swojego, które poprzedzi tegoż dnia, o godzinie pół do dziesiątej, msza S. w kościele PP. Wizytek, i na którym rektor uniwersytetu zda sprawę o stanie instytutu z roku upływnionego, a profesorowie Hube i Jarocki czytać będą rozprawy.—Dnia następnego, rozpoczyna się zwyczajne prelekcje. — w Warszawie dnia 14 Września 1827 r. — *Brodziński.*

Numer 26 Dziennika warszawskiego wyszedł z druku. Znajdują się w nim następujące przedmioty: Statystyczny obraz handlu francuzkiego w roku 1824 przez Alexandra Moreau de Jones, czytany w akademji francuzkiej 3 Kwiet. 1826, tłumaczenia Jacka Gołyńskiego.—Do redaktora *Dzien. war.*—Uwagi o sonecie w ogólności z załączonym krytycznym rozbiorem sonetów Mickiewicza, przez Teodora Sierocińskiego.—Niektóre przysłowia narodowe (dalszy ciąg) przez K. W. Wojcieckiego.—Do Iana Bogu-

sza; oda Rajmunda Kersaka.—Miłość i przyjaźń, naśladowanie z Lafontena, przez tegoż.—Do E.... Elegja przez S. S.—Odjazd.—Fantazja, wyjęta z romansu w rękopiśmie pod tytułem *Bożena Granowska*, prze Maurycego Gosławskiego.—List Zygmunta Augusta do rewizorów puszczy królewskich (ze zbioru rękopismów Tytusa Hr. Działyńskiego).—Kościół katedralny S. Jana (wyjętek z opisu miasta Warszawy i jej okolic przez K. W. Wojcieckiego).

—Romans historyczny Van-der Velda (tak zwanego Walter Scotta niemieckiego) pod tytułem *zdobycie Meksyku*, wyszedł z druku w języku polskim, dostać to dziełko można w księgarniach Brzeziny, Szteblera i Szczepańskiej; 3 tomy in 8vo kosztują złp. 10.—Ukończonych już mapp wszystkich 8 województw królestwa polskiego, na dobrym papierze, tak szczegółowo jako i razem nabyć można w składzie rycin u A. Dal Trozza.

A N G I J A

z Londynu dnia 2 Września.

Okreś królewski Maidstone, przyplynał z Siera Leone i donosi, że tam rozchodziła się pomyślna wiadomość, jakoby Assiantisowie żądali zawarcia pokoju; spodziewano się nawet przybycia posła z ich strony.

— Ostatnie doniesienia z Rio-Janeiro niewspominają o ratyfikacji pokoju z Buenos-Ayres.

— Jedna z gazet wychodzących w Buenos-Ayres, umieściła list Dr. Francja do króla Ferdynanda VII. pisany w ten czas, gdy proponował poddanie Hiszpani kraju Paraguaj. Między innemi położone były następujące warunki. — 1) Zaprrowadzenie w Hiszpani rządu reprezentacyjnego; 2) i 3) Zatwierdzenie rządu istniejącego w Paraguaj, z pozostawieniem Dr. Francja na jego czele; 4) Wyłączenie wszystkich bez wyłączenia cudzoziemców a nawet i Hiszpanów, od urzędów w Paraguaj. — Za to, obowiązywał się Francja dać królowi 12 milljonów twardych piastrow dla postawienia Hiszpani w możności podbicia jej posiadłości w Ameryce. (G.S.)

N I D E R L A N D Y.

z *Bruxelli* dnia 31 Sierpnia.

W Damwole w Trisland, znajduje się u pewnego pastora krzak hortensji mający 8 niderlandzkich łokci wysokości. W roku zeszłym obrodził 180 pięknych kwiatów, a w teraźniejszym 380.

— Donoszą z Rzymu pod d. 18 t. m. że Ojciec S ratyfikował już ugodę między pełnomocnikami zawartą względem kościoła katolickiego w Niderlandach i spodziewają się że ratyfikacje niebawmie wymienione a zapewne do publicznej wiadomości podane zostaną. (G.B.)

N I E M C Y.

Od brzegów *Menu* dnia 3 Września.

Przez Merseburg przejeżdżał w tych dniach kapitan grecki Mikołaj Leonidas, znany z nieszczęść swoich w wojnie oswobodzenia Grecji. Jest on najstarszym synem greckiego generała Demetriusza Leonidas, który dnia 11 Lipca 1823 r. pod Patrás poległ. Matka jego z domu Bozaris, (siostra Marka i Alexandr. Bozarisów) i dwie siostry jego, zostały zamordowane w kościele greckim w Stambule, w tej samej chwili gdy janczarowie patriarchę Grzegorza wywlokli z kościoła w przedśionku tegoż powiesili. (Dnia 5 Listopada 1819) Trzecia siostra bawi w domu Hrab. Capo d' Istria. Brat zginął w bitwie d. 6 Maja 1823 r. w Morei. Noto Bozaris 72 letni dowódca Misolongi, był dziatkiem kapitana. Mikołaj dostał się do niewoli po poddaniu Misolongi, ale Reszyd Pasza, pomny na dobrodziejstwa które od rodziny jego odbierał, puścił go na wolność, pod warunkiem że nigdy przeciwko Turkom służyć niebędzie. — Dopiero gdy przybył do Paryża, za staraniem towarzystwa przyjaciół Greków z ran wyleczony został. (G.B.)

P O R T U G A L I A

z *Lizbony* dnia 16 Sierpnia.

Słychać że hr. da Ponte będzie mianowany posłem przy jednym z dworów zagranicznych, a następcą jego wymieniają barona Sabroso. — Ministerstwo sprawiedliwości ofiarowano kanclerzowi Mattos, ale je nieprzyjął.

— Nasz generał naczelnie dowodzący w Villa Real, odebrał urzędowe doniesienia od hiszp. generała Monet, że wydane zostały rozkazy, aby powstańcy portugalscy wewnątrz kraju odesłani zostali. Arsztowno natychmiast kapitana od milicji który pozostał.

— Stronnicy Don Michała, są tego zdania, że cesarz Don Pedro wyda wojnę Hiszpani i będzie

się domagał oddania sobie twierdzy Olivenza, która już raz w roku 1801 odstąpioną być miała.

— Rozchodzi się pogłoska, że w ciągu dwóch miesięcy, wojsko angielskie opuści zupełnie Portugalję. Jakkolwiek bądź, zatrzyma jednak zapewne obie dwie warownie które przy ujściu Tagu zajmuje. — Generał Vilafor ma być wysłany do Minho, w celu tamowania działań generała Stubbs. (G.B.)

T U R C J A.

Wychodząca w Hidrji *Pszczola grecka*, umieściła d. 21 Czerwca akt oskarżenia, podany do kommissji rządzącej przez wodzów, którzy wraz z pułkownikiem Fabvier w warowni Akropolis byli zamknięci, przeciw temu sławnemu Filhelenowi. Ważny ten dokument podpisali Kriziotis, Eumorphopulo, Kazzikojani, Mamuros, Phokas, Vlachopulo i Zaikarizzi. O to jego osnowa. — » Wiadoma jest szanownemu rządowi odpowiedź, którąśmy dali byli na pierwsze wezwanie do poddania warowni, wiadomo jest również, żeśmy nieziemnie postanowili byli bronić się, dopóki nam pozostanie ostatnie ziarno, jakieśmy o tém powiedzieli Panu Triantaphylos, chociaż nie mogliśmy tać, że się zdarzyły między żołnierzami oznaki buntownicze, które w takich okolicznościach i w braku organizacji są bardzo naturalne. Tak działo się aż do 18 Maja, gdy w tém ujrzelśmy europejczyka, dowódcę okrętu austriackiego, wołającego, że chce z nami parlamentować. Posłaliśmy do niego i powzięliśmy wiadomość, że przybył w celu ofiarowania nam pośrednictwa, ponieważ ujrzał na warowni białą chorągiew. Odpowiedź naszych zgadzała się z naszym spólnym postanowieniem, iż ani zatykalimy chorągwi, ani pośrednictwa potrzebujemy. Po takiej odpowiedzi zaczął pułkownik Fabvier pośród żołnierzy tupać nogami, krzyczeć, rzucać na nas wodzów obelgi i groźbami tyle dokazał, iż wezwano na powrót austriackiego dowódcę i P. Rigny a ci zawarli kapitulację i oddali warownię. Upraszałyśmy zatem, aby rozpoczęło śledztwo z nami i pułkownikiem Fabvier, iżby się dowiedział naród i świat cały, kto dał powód do oddania warowni, która nas przez rok tyle krwi kosztowała. »

— Pułkownik Fabvier podał ze swojej strony we 25 dni później, do kommissji rządzącej, co następuje: » Dowiedziawszy się, że kapitanowie warowni Akropolis, oskarżenie przeciw mnie ułożyć mieli, miałem zaszczyt prosić rządu o sprawiedliwość za tak niegodziwą potwarz. — Otrzymałem w odpowiedzi, że rząd nic podobnego nie odebrał, i że gadaniną należy gardzić. Tę sprawiedliwą prośbę podałem Mości Panowie, dla dobra was samych, bo co się dotyczy mojej osoby, wszelkie podpisy nie zdołają zmienić względem mnie opinii żadnego Francuza, lecz jeśli nadal mam walczyć, muszę posiadać zaufanie ludu, abym mógł synów jego prowadzić na pole bitew. Rzecz ta obchodzi was teraz Mości Panowie; czekamy, czy sobie zjednać zechcecie w oczach świata sławę podobnego wynagrodzenia człowieka, który poświęcając się dla was, od lat trzech siły swoje niszczy. »

— Jeden z Filhelenów i naocznych świadków, objaśnia stosunki Fabviego i jego teraźniejszy spór w sposób następujący. Od listopada 1826, uczynił był Kommodor Hamilton rządowi greckiemu propozycję, aby mianował generała Church naczelnym wodzem wojska lądowego, a lorda Co-

thrane naczelnikiem marynarki greckiej. — Rząd grecki przyjął chętnie propozycję. — Obok tego postanowiono usunąć pułkownika Fabvier, ponieważ uczuwano, że wojownik ten zasłużył sam na naczelnictwo. — Polecono mu zatem, aby się zajął dostarczeniem amunicji warowni Akropolis i zapewniono go, że gdy to uskuteczni, będzie mógł niezwłocznie oddać się z warowni, lecz razem dano mu list do dowódców w Akropolis, w którym było polecenie, aby go wszelkimi sposobami zatrzymywano. Później czynił Fabvier rozmaite przedstawienia, radził Karaiskakiemu, aby nawet groźbami wymógł od rządu greckiego, aby go z wojskiem z warowni wypuszczono, gdyż tam nie tylko że żadnego nie przyniesie sprawie greckiej pożytku, ale jeszcze uszczupli zapasy, gdy tymczasem gdzieindziej mógłby być bardzo pożytecznym; ale wszystko to nie miało żadnego skutku. Wiadomo jest, że Fabvier obwarować kazał półwysep Methana, aby tam w bezpieczeństwie umieszczać dary towarzystw przyjaciół Greków, dary, które często na swój użytek inni wodzowie obracali. Przechowywał on tam amunicję, broń i działa. Lecz lord Cochrane bez względu na liczne trudy, jakie tak pożyteczny zakład kosztował, kazał go zniszczyć, a nawet zabrać działa i wypróżnić część magazynów zapasowych. Z 600 ludzi, których Fabvier w Methana był zostawił, znajdowało się 400 w obozie pod Phalerus. Wszędzie wystawiano ich na pierwszy ogień, a nie dawano im żołdu i nie dostarczano nawet mundurów, pomimo, że w ich oczach rozdzielano między wojsko nieregularne przysłane z Europy pieniądze. Ich samych tylko wyłączono od dobrodziejstw europejczyków. Nie mruczeeli jednakże i mówili: Gdy nam wrócą ojca naszego Fabviera, otrzymamy pieniądze i mundury. — Aby oddać zapomnienie pułkownika Fabvier, poświęcili Church i Cochrane dnia 6 Maja przez złe urządzenie 1,200 ludzi i opuścili wszystkie stanowiska, nawet obóz w Methana, który jak był do obrony łatwy, tak ważny. Tak więc gdy zamknięci w warowni nie przewidywali żadnej pomocy, posłał generał Church wodzom greckim rozkaz aby się poddali, gdyż Ateny muszą być ocalone dla świata cywilizowanego, a upadek warowni nie jest stanowczy dla losu Grecji. Po odebraniu takiego rozkazu rozpoczęto układy z admirałem francuskim Rigny, który wszystko czynił, aby zaszczytnie ocalić Francuzów. Wmieszanie się admirała francuskiego, obudziło zazdrość w jenerale Church co było przyczyną iż przeciwne wydał załozde rozkazy; lecz goniec nie mógł się dostać do warowni. Takie jest prawdziwe rzeczy położenie. (podpisano) Poirel były officer artylerji i inżynierów w służbie greckiej. (G.B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expéditions militaires dans ce pays, pendant le XVII, XVIII et XIX siècle; par le comte Stanislas Plater. Posen 1827 imprimerie de Guillaume Decker et compagnie, folio arkusze kart litografowanych 10, drukowanych 12.

Znany już autor z pięknego i wielce użytecznego dzieła: geografji wschodniej części Europy, Stanisław Plater, które wydał we Wrocławiu 1825, a którego z pięknym uczuciem dopełniony rozbiór, czytaliśmy, w dzienniku warszawskim na rok 1826 T. III. od p. 41 do 59, wydał inne dzieło wyżej wyrażone: Atlas historyczny Polski. Dzieło mające za przedmiot geografję sławiańską, (mówi dziennik warszawski o geografji wschodniej części Europy), dzieło, które wystawia obraz życia narodu, które z uczuciem wspomina o miejscach w dziejach pamiętnych, godne jest względu rodaków. Niemniej na taki взгляд zasługiwać powinno, które pod ręką mamy, ile że otwiera czytelnikowi i pisarzom naszym stanowisko do rozpatrywania się w dziejach ojcystych, które jest zdolne nieskończonym sposobem, upowszechniać i popoplitować dzieje przodków, ich uczucia i cnoty.

W tego rodzaju dziełach pierwszą istotą są karty geograficzne mające wyobrażać zmieniający się stan krajów, przynajmniej co do nazwisk miejsc znamienitszych i co do granic państwa jego i prowincji. Takie tedy krajobrazy w ciągłym szeregu odmienności swojej, mają wystawiać odmiany w świecie politycznym zachodzące. Do nich załączone objaśnie-

nia, mogą je podnosić do stanów wyższego, w którym nie już same nazwiska i kropki do oka przemawiają, lecz wyluszczenie kultury w rozmaitym jej względzie, oraz zdarzeń, które razem wiążą i spajają w jeden łańcuch cały szereg krajobrazów. Zyczący sobie należało, ażeby wydawców historycznych atlasów w objaśnianiu ich kart geograficznych, ta myśl, nadania im historycznej spójni, jak najmocniej zajmowała. Przez to bowiem ich praca, zmysłowi widzenia, oraz i pamięci, tyle przyjemności i ułatwienia jednajaca, połączyłaby dorywcze rysy z ogólnymi ułomkami dziejów, z ich całością; łącząc do kart geograficznych obraz historyczny, dostarczałaby umysłowi nauki i godnego do zajęcia go ogółu, byłaby ożywiana prawdziwą historyczną duszą. W licznych atoli tego rodzaju, we wszystkich Europy krajach wychodzących dziełach, ta spójnia, ta dusza historyczna, zwykle zaniedbywana bywa. Najpospoliciiej wystawują te dzieła jedynie krajobrazy, z ciągu dziejów wyosobnione, które połyskują jak gwiazdy na niebie. Są one dla każdego oka do widzenia, ale nie każdemu patrzącemu udzielana bywa bądź fantazja kartejusza, bądź wysoka myśl i dochodzenie przyczyn Newtona. Wszakże na same wejście widok gwiazd nieba, wystawia obraz godny zastanowienia; niemniej tedy zastępują jakie bądź atlasy historyczne, na rozwałkę, czyli zadosyć czynią dokładności, doborowi, zupełności.

U nas w Polsce dotąd mało myślano o kartach geograficznych do różnych epok dziejów narodowych zastosowanych. Naruszewicz do swoich pierwszych tomów kilka ich załączył, ale niemi wprowadził nas tylko do tworzącego się państwa Bolesławów. Dopiero Miklaszewski do swojego krótkiego rysu dziejów polskich dołączył kilka krajobrazów, kształt Polski w różnych wiekach zmieniony wyobrażający. Z tych krajobrazów utworzył się mały atlas do historii polskiej Józefa Miklaszewskiego i Teodora Wagi, z sześciu kart geograficznych złożony, na blasze, nieco lepiej (niżeli wprzód na kamieniu) rytowany. Wypraw o państw losach nieraz stanowiących, nieoznaczają te krajobrazy: wszakże, przykład takiego wypraw oznaczania, ukazał się nam w piśmie Joachima Lelwela. »Zdobycze Bolesława wielkiego« w tygodniku Wieleńskim w roku 1816 umieszczonem. Żeby inne wyprawy polskie w jakim dziele naszym, podobnie kreślone były, o tem niewiemy.

Stanisław Plater w swym *Avant propos* słusznie mówiąc, że się dotąd atlas historyczny Polski nieukazał, (lubo wspomniany mały atlas historycznym nazywać się godzi,) myli się niepomatu gdy zarzuca pisarzom naszym dziejów krajowych, że kreśląc niektórzy krajobrazy, ograniczyli się do pierwszych monarchji wieków, zaniedbując czasów bliższych i w dziejach istotniejszych: ponieważ dopiero wspomniany mały atlas, dostarczał krajobrazów wystawiających Polskę za Stanisława Augusta, Polskę podzieloną w latach 1793 i 1795, oraz Polskę i wszystkie dawne Polski okolice w granicach przez kongres Wiedeński ustanowionych. — Zarzut tedy niesłuszny. Wszakże, chcąc niedostatkowi zaradzić S. P. bierze przed się wieki XVII, XVIII i XIX, wieki upadającej Polski i jej upadku, tak, że do wieku XVII jest kart 3, do XVIII kart 4, a do XIX kart także 3, ze wszystkimi kart geograficznych 10. Ale właściwie jest to jedna litografowana karta geograficzna, stosownie tylko do czasu i celu kolorami naciągana. Znał ztąd wynikające niedogodności autor, i czytelników swoich ostrzega. Podobnie przed laty kilkadziesiąt, w Niemczech Jan Maciej Hase w Hommianiańskiej officyinie, dostarczał historycznych kart geograficznych (Mappae VII geographicae pro illustrandis totidem periodis historiae imperii germanici sub Carolo magno Ottone I, Conrado II, Friderico II et III, Carolo V et VI, Norinberga 1750 f.) rytując jedną tylko płytę w odciskach różnie kolorowaną. Ale jego mapy niemniej pożytku dla historii i ściślejzego połączenia w nauce geografji i chronologii z historją zjednały, jakby jednako osobne tychże płyt rytowanie; ile kolorowanych wyekwował. Köhlera i Hasego usiłowania były pierwsze tego rodzaju; wszakże daleko jest korzystniejszej, kiedy na każdą epokę czyli na każdą znamienitszą chwilę, na każde ważniejsze zdarzenie osobno rytowany krajobraz mieć będziemy. Karta S. P. jest litografowana w Warszawie u T. Viviera, wzięta z dobrych wzorów. W jej skreśleniu brakuje potrzebnego krajobrazom przyjemnego

wejrzenia, wszelako pomimo drobnego pisma jest wyraźna, a przytém pilnie, starannie i pracowicie kolorowana. Starowne koło nich autora chodzenie, podnosi ich zalety, które są nieskończenie wyższe od Lesageowych. Wspomina autor o atlasie Le Sa-gea. Są w nim niektóre nawet Polskę dotyczące kre-słone krajobrazy, ale ich wyeksekowanie niedbałe i nieszykowne, dobrze żeby nie stało się zgorsze-niem u nas naśladowanem.

Każdą z 10 mapp S. P. z trzech względów objaśnia: 1 *Apercu politique*, 2 *tableau statistique*, 3 *Campagnes*.

Apercu politique jest bardzo pięknie rozpoczęte. Widzi w nim czytelnik nie tylko wskazany rozciąg kraju i zetknięcie jego z ościennymi mocarstwami, ale oraz wytkniętą dysharmoniją, która gryzła i osłabiała Rzeczpospolitą; widzi wytknione jej wady, a przytém stan jej zbrojny; widzi że pisarz daje czułe przyczyny zjawiającej się słabości i sprężyny zdarzeniami wieku kierujące. Trzy pier-wsze tablice są mniej więcej tym rysem dziejów na-ródu opatrzone; dalszym tych widoków niedostawać poczyna.

Zaraz na początku S. P. wymienia stan obronny otwartego kraju. Zdaje się że prócz miast waro-wniejszych od niego wspomnianych i napomkniętych obronnych zamkach (*chateaux forts*) zasługiwały na wspomnienie niektóre twierdze (*forteresses*) których tak mało było w Polsce: przynajmniej Kamieniec, Zamość i niektóre w Inflantach które Zygmunt III posiadał; że nie wspomnę o Częstochowie, którą sam autor indziej (*Planche II. col. 3.*) twierdzą (*fort*) na-zywa. Wspomina ją autor z powodu jej obrony prze-ciw Szwedom, co dało powód do konfederacji Tyszo-wieckiej, która zawiązana była na obronę ojczyzny i religji, przeciwko Karolowi Gustawowi, który uczynionych i zaprzysiężonych przyrzeczeń niedopeł-niwszy, dopuszcza się zdzierstw i arbitralności: z tępem zastrzeżeniem, że do tej konfederacji król Jan Kazimierz przystąpić może.

W tabliczkach statystycznych S. P. oznacza liczbę mil kwadratowych, i ludność tak Polski jak mo-carstw ościennych, nie licząc posiadłości azjatyckich jakie Rossja i Turcja w każdym czasie miały. Nie-miał do tego dat historycznych, oparty przeto na liczbie dzisiejszej ludności, odwołuje się do o-gólnych zasad pomnażania się jej, i dochodzi spo-sobem przybliżonym dawniejszej. Może te środki niedość są pewne, gdzie zniszczenie, powietrze i przepływ ludności mogły pomniejszać pewność wy-rozumowanych prawideł. Zeby jednak ten zarzut u-dowodnić, nie małe wypadnie podjąć poszukiwania, jakich od autorów atlasów historycznych wymagać nie podobna. To owszem uważamy, że w dziełach tego rodzaju jakim jest atlas historyczny, autor bie-rze gotowe już oznaczone wiadomości, a gdy tych na-szemu pisarzowi często bardzo niedostawało, winni-smy szanować w jego pracy wiele szczegółów, któ-re bez własnych jego poszukiwań, przez żaden spo-sób oznaczyć się nie dały: takich właśnie poszukiwań wymagały wojenne wyprawy.

W tak krótkim objaśnianiu oznaczanych na kra-jobrazach wypraw wojennych, jakie sobie autor za-mierzył i którym się ograniczył, nie dozwalało mu zgłębiać i oceniać wojenne wódzów talenta: ma je-dnak sposobność zwrócenia uwagi czytelnika, jak małą pospolicie ilością, dzielne rodaków piersi, sta-wiały czoło mnogim nieprzyjaciółom. W rzeczy sa-mej zastanawiać powinno, jak Szwedzkie wojsko po-strachem Europy będące, prócz zajęcia Inflant, po-tylekroć źle bronionych i zaniedbywanych, nie mo-gło pewnego stanowiska na ziemi polskiej utrzymać. Chyba dobrowolnie do krajów Rzeczypospolitej przez panów i szlachtę puszczone, mogło po przestronnych Rzeczypospolitej ziemkach krążyć, inaczej przed jaz-dą polską precz ustępować musiało. Gustaw Adolf umiał oddawać częstę talentom Koniecpolskiego; i po-wiedzieć można, że w Koniecpolskiego szkole, w tru-dnym w Prusiech zawodzie, ćwiczył się i uspasabiał, do kampanji i pozyskanych w Niemczech wawrzy-nów.

Przeglądając karty geograficzne S. P. i na nich skre-słone wyprawy, prędko dostrzegamy, że większa część oznaczonych kampanji są obce, są szwedzkie, ros-syjskie, francuskie, a właściwie polskie trzy tylko

kampanje oznaczone zostały, to jest: króla Jana III-kościuszki i Xiecia Józefa Poniatowskiego. Bezwątpienia, że wszystkie te obce kampanje, szwedzkie, rosyjskie i francuskie, ściśle są z dziejami polskie-mi skojarzone; żadna z nich pominięta być nie powinna, tak dalece na losy Polski wpły-wają. Miłoby jednak było, gdyby można było mię-dzy niemi mieć pomieszczonych znamienitszych wo-dzów polskich z czasów Zygmunta III, kampanje, a na-dewszystko, Chodkiewicza i Żółkiewskiego. Przede-wszystkiem zaś, na szczególniejszą powołuje bacność Stefan Czarniecki: człowiek ten nadzwyczajny, jeśli przejmował nagle i po dalekich rozstrzygnięciach stro-nach, Szwedom wówczas właściwe obroty, do któ-rych partyzancka wojna i ciężkie krajów zniszczenie zniewalało: jeśli mówię podobne exekwował obro-ty, w nich przesiągał Szwedów biegłość, i zręczno-scią swoją zadziwiał. Rozpierzchle jego, od Intlan-dji do Dniepru poruszenia, kręte wokolicy Wisły i Bugu zabiegi, wystawiają rzadki w dziejach widok wodza, co by w tylu miejscach imię swoje dał po-znać. Zasługuje on, aby jego wyprawy, ile to być może, w ogólniejszych przynajmniej rysach oznaczo-ne były. Przebaczy mi Autor atlasu historycznego, dla którego, ze wszystkimi rodakami naszymi, za jego pracę szczerą wdzięczność w mém sercu cho-wam, że się tak usilnie o ten wielce dla imienia P 1-ski interesujący widok upominam. Sądzę bowiem, że gdyby tego nieuczynił, posadzanoby mnie o nieszczerze wyłożenie mej myśli o szacowném dziele, nad którym się zastanawiam.

Odgaduję poniekąd dla czego Czarnieckiego wy-praw Autor nieodznaczył, i wszystkie tego trudno-sci przenikam. Wielką część Czarnieckiego wypraw była jedynie odporna, często dorywcza, nieraz z in-nymi wódzami wspólna. Nie przeto jednak, niemiał-yby się niektóre z jego rycerskich dzieł w polu po-djętych skreślić. A pod koniec jego życia wyprawa samego Jana Kazimierza, piękną przestrzeń ziemi zaj-muje.

Wypadałoby pewnie więcej jeszcze o kampanjach mówić, które są najcenniejszą pracą Autora, które największą przestrzeń w jego dziele zajęły, jakoż-kolwiek je bardzo krótko wyklada; czego dopełnił ze starannością, błędów i uchybień unikać umiejąca. Lecz czytelnicy sami zdołają ocenić szczegóły, a rozpatrując się w dziele, może mi powiedzieć, że nie-dostateczne poczynił zarzuty, a słusznie mi zarzu-cać żem nie dosyć umiał zgłębić, ocenić i wychwa-lić piękne i pożyteczne dzieło.

Autor atlasu historycznego pisząc dzieło to swoje w języku francuzkim, nie powiedział nam dla czego, wniem język ojczysty, sobie dobrze znajomy, opu-szcł. Ja też przyczyny odgadnąć nie mogę, czy to uczynił dla tego, aby cudzoziemcom dać dzieje na-sze oczyste poznać; czyli może dla tego, aby mło-dzieży polskiej, w domowej edukacji ułatwić naukę polskich dziejów!

Dzieło to jest w sobie skończone: wszelako autor ostrzega, że jest tylko pierwszym spszytem, że w dru-gim zamieści plany różnych miast z XVII wieku, i różnych bitew, jako to: klęskę Jana Kazimierza pod Warszawą, zwycięztwo Jana Sobieskiego pod Choci-mem i Wiedniem, jego okopanie się pod Zurawcem, bitwy Karola XII, Kościuszki, Suwarowa i inne.

Widowiska w Stolicy.

Menażeria zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 112 Dzien-nika Obwieszczeń.* —